

Jak to będzie W roku 2000-ym

Zanik węgla. — Fale bezdrułowe poruszać będą okręty i pojazdy.

W jednym z technicznych czasopism niemieckich Ernest Trellas zamieszcza barwny artykuł na temat, jak to będzie w r. 2000-ym.

„Nie ulega wątpliwości, pisze on, że okres węgla już minął. Węgiel nie jest już tak cenny, ani pożądanym, jak za czasów np. wojny światowej. Przemysł przestał się interesować węglem, ponieważ obecnie nie spala go się w dawny, barbarzyński sposób dla pozyskania energii. Jedynie chemik podchodzi do tego drogiego kruszcu z całym aparatem wiedzy dzisiejszej, aby z niego uzyskiwać najprzeróżniejsze lekarstwa i materiał do doskonałych farb, które wszechmatka słońce nagromadziło dla nas od czasów niepamiętnych w pokładach węgla kamiennego. Poza tym jednak cały przemysł i gospodar-

stwa produkują narodziły się pod władztwem energii przenoszonej przez fale radiowe”.

Wedle dalszych wywodów wspomnianego inżyniera przyszłość opierać się będzie na sile wody. W roku dwutysięcznym wszystkie trudności dzisiejsze zostaną pokonane. Na brzegach rzek i jezior utworzone zostaną centrale siły wodnej, które dadzą niezmierzone ilości energii, przetwarzanej w gazy. Ciepło wytwarzane z ich spalania się, przetwarzane będzie w specjalnych termomagnetycznych generatorach w elektryczność, a ta w formie prądu, wysyłana na cały kraj bez używania przestarzałych drutów.

O ile w zakresie gospodarczym to zdobywanie energii i jej rozdział na trwałe umieszczone odbiorniki będzie bardzo praktyczne, o tyle cudowne niemal na dzi-

sijsze pojęcia — będzie dla wszystkich ruchomych odbiorców energii. Dzisiejsze karety benzynowe zatruwające zapachem powietrze ulic, autobusy i t. d., powędrują do muzeum, aby jedynie w czasie karnawału, w pochodach masek, stanowić atrakcję dla czasów, kiedy technika była jeszcze w powijakach. Koleje, tramwaje, samochody będą czerpały energię bezpośrednio sposobem bezdrułowym z najodleglejszych źródeł własnych.

Stutonnowy potwór oceaniczny, podobnie jak mała łódź motorowa, opływać będą morza, nie posiadając siły napędowej w sobie. Motor maszynowy pilnie szwaczki, zarówno jak wielotysięczne konne motory samolotów transoceanicznych — będą otrzymywały prąd sposobem bezdrułowym z centrali. Przez stratosferę lotem strzały przemukać się będą hermetycznie zamknięte aparaty z szybkością przeciętną 1000 km. na godzinę. Lot przez ocean będzie przyjemną wycieczką dla wytchnienia ludzi dobrze sytuowanych. Głośniki telewizory towarzyszyć będą podróżującym, umożliwiając rozmowę i widzenie najbliższych.

Z wynalezieniem aparatu przenoszącego dotyk i smak na odległość, raz na zawsze zniknie typ komiwojażera. Maszyny, wyroby tekstylne, środki żywności, tytoń, cygara, wina i t. p. słowem to wszystko, co przywozili i reklamowali podróżujący handlowcy, będzie odtąd przesyłane konsumentowi bez drutu, jako próbki. Z chwilą wynalezienia radiotelegraficznego przenoszenia woli, znów nie wszelkie pojęcia odległości na ziemi. Handlarz kawy w Wilnie będzie mógł ocenić na miejscu ostatnie zbiory brazylijskie, zobaczy wielkość ziarna, oceni aromat palonego i posmakuje ugotowaną w Brazylii próbkę.

EL.

O skreślenie zaległości podatkowych W wysokości 600.000 zł.

W r. 1929 firma „Bracia Horn i Rupiewicz” znalazła się w nader trudnej sytuacji płatniczej i wystąpiła o nadzór sądowy, który zakończył się układem z wierzycielami. Jak zwykle w takich wypadkach, opracowany został i zatwierdzony przez sąd plan sanacji przedsiębiorstwa. Plan ten okazał się nierealny i czysto teoretyczny i nie wróżył żadnych nadziei, że przedsiębiorstwo uda się uratować przed upadłością. Firma była zadłużona u Skarbu Państwa, miała bowiem olbrzymie zaległości podatkowe, sięgające kwoty około 600.000 zł. Pojechała ta była najbardziej naruszającą równowagę budżetową firmy i jedynym ratunkiem były starania o umorzenie, względnie o rozłożenie na długoterminowe raty zaległości podatkowych.

Na początku 1931 r. do firmy zgłosił się w charakterze inżyniera technicznego Leonard Grocholski, który powiedział, że udało mu się poznać osoby, które skutecznie interweniują i załatwiają sprawy zaległych podatków. Zarząd polecił Grocholskiemu wszcząć w tym kierunku starania.

Inżynier porozumiał się z urzędnikiem Izby Skarbowej Grodzkiej w Warszawie, Jasińskim. Jasiński miał powiedzieć, że sprawę tę załatwi z zupełną łatwością i zażądał tytułem wynagrodzenia, 25.000 zł. Starania swe rozpoczął od tego, że polecił wysłać do IX Urzędu Skarbowego list z zapytaniem, jaka jest wysokość zaległości podatkowych. Po upływie kilku dni od daty wysłania listu Jasiński znowu przyszedł do firmy, przynosząc zaświadczenie IX Urzędu Skarbowego, stwierdzające, że firma „Bracia Horn i Rupiewicz” w Urzędzie tym żadnych zaległości nie posiada. Zarząd firmy, przypuszczając, że sprawa zaległości podatkowych istotnie załatwiona została w sposób legalny i właściwy, wypłacił wynagrodzenie w wysokości 25.000 zł. Powstała jednak kwe-

Bezrobotny porzucił 5-ro dzieci

KATOWICE, 28.6. Władze policyjne w Lublińcu doniosły do prokuratury, że bezrobotny Piotr Filip z Lublińca, (ul. Mickiewicza 27), starając się przez dłuższy czas bezskutecznie o pracę, pozostawił dnia 21 b. m. rano na korytarzu starostwa w Lublińcu bez opieki i nadzoru pięcioro swych dzieci, liczących od 2 miesięcy do 10 lat, poczem oddalił się do domu. Filip uczynił to z rozpacz, gdyż, nie otrzymując ani wsparcia, ani pracy, nie miał środków na utrzymanie licznej swej rodziny.

Z starostwa zawiadomiono o tem natychmiast policję, która udała się z dziećmi (najmłodsze znajdowało się w wózku) do domu Filipa, przy ul. Mickiewicza 27. Gdy Filip zauważył zbliżającą się wraz z dziećmi policję, wyszedł z domu i, zamknawszy mieszkanie na kluczu, usiłował zbiec. Zdołano go jednak przytrzymać i pod przymusem sprowadzić do domu, gdzie nakazano mu nadal opiekować się swymi dziećmi.

sta, jak zaksięgować pieniądze, które poszły na łapówkę, wówczas to Jasiński razem z Grocholskim wysunęli koncepcję napisania fikcyjnego rachunku na dostawę drzewa dla firmy. Rachunek ten Jasiński podpisał nazwiskiem Rudolfa Malisza i w ten sposób suma ta została fikcyjnie zaksięgowana w buchalterii przedsiębiorstwa.

Tymczasem w związku z pogarszającą się sytuacją ekonomiczną, w parę miesięcy później firmie ogłoszona została upadłość i wobec tego przybył do biura Władysław Sidor, rewident Urzędu Skarbowego. Sidorowi okazano zaświadczenie IX Urzędu Skarbowego o uiszczeniu podatku i wtedy oszustwo wyszło na jaw, gdyż okazało się, że nikt w Urzędzie Skarbowym nie rozpoczynał żadnych kroków o załatwienie zaległości podatkowych. Podejrzane zaświadczenie skierowano do IX Urzędu Skarbowego i tam stwierdzono, że podpis naczelnika Urzędu jest autentyczny, jednakże cała treść niezgodna jest ze stanem faktycznym.

Do sprawy powołano czterdziestu paru świadków. Część świadków nie stawiała się na rozprawę, lecz mimo to prokurator prosił sąd o rozpatrzenie sprawy. Oponowali przeciwko temu obrońcy oskarżonych i sąd postanowił sprawę odroczyć.

Min. Barthou o wynikach Podróży do Bukaresztu i Białogrodu

PARYŻ, 28.6. (PAT.). — „Agence économique et financière” zamieszcza wywiad z ministrem Barthou na temat rezultatów dokonanej ostatnio jego podróży do Bukaresztu i Białogrodu.

Minister stwierdził m. in., że podróż ta dała mu możliwość zapoznania się z poglądami najwyższych przedstawicieli Rumunii i Jugosławii na aktualne zagadnienia europejskie, a także pozwoliła mu przedstawić obu monarchom stanowisko Francji w tych sprawach, w szczególności były poruszone kwestie stosunku Francji do Rosji Sowieckiej, krajów naddunajskich i Włoch.

Stosunek do Rosji i Niemiec

Co do Rosji — mówił minister Barthou — mogłem wskazać na znaczne zbliżenie się do tego pierwszorzędnego mocarstwa i przypomnieć, że „geografia kieruje historią”. Wyjaśniłem również, że tego rodzaju polityka jest prowadzoną przez Francję na oczach wszystkich. Od początku rokowań informowałem o tem W. Brytanię za pośrednictwem ministra Edena, Polskę zaś podczas rozmowy, jaką miałem z min. Beckiem. Ponadto o tej polityce ambasador francuski w Berlinie poinformował rząd niemiecki.

Dodać muszę, że w paktach wzajemnej pomocy Niemcy mają wyznaczone swoje miejsce. Sądzę, że miejsce to zechcą one zająć, tak jak nie tracę nadziei ujętą tego mocarstwa przy pożytecznej współpracy dla pokoju europejskiego. Miałem sposobność, w szczególności w Jugosła-

wii, mówiąc o Niemczech z wysoko postawioną osobistością, oświadczyć, że przyjaciel Hitlera, von Ribbentrop, delegowany w misji oficjalnej, zlekceważył w zupełności fakt, iż przed wypowiedzeniem w r. 1914 przez Niemcy wojny Francji armia francuska na rozkaz rządu była cofnięta o 10 klm. od granicy.

Jest rzeczą znaną, że p. Ribbentrop nie znał przedtem, nim ja go o tem poinformowałem, tej decyzji, która była dowodem pokojowej woli Francji.

O współpracy z Włochami

Na zapytanie o pakt francusko-włosko-jugosłowiański, min. Barthou oświadczył, że w chwili obecnej badane są niewątpliwie różne formuły, ale, jego zdaniem, najpierw należy załatwić sprawę paktu północno-europejskiego. Naturalnie, należy wziąć pod uwagę również konieczność paktu śródziemnomorskiego, dla którego współpraca Włoch byłaby niezwykle pożądana.

Oświadczyłem królowi jugosłowiańskiemu, że nie cofniemy się przed żadną sposobnością uzyskania nowej gwarancji pokoju i nie wątpię i nigdy nie wątpię, że uda się ułożyć między Francją i Włochami stosunki, które od serdeczności przejdą w przyjaźń, przyjaźń ta zaś zamieni się na pakt ściśle określony.

Do Włoch min. Barthou pojeździe, o ile odpowiedź wezwanie będzie do niego skierowane w warunkach, które pozwolą na całkowite uregulowanie zagadnień, istniejących między Francją i Włochami. Podróż bowiem wyłącznie protokolarna nie odpowiada ani uczuciom ministra, ani wymaga-

Przemówienie prokuratora w procesie studentów-morderców

KRAKÓW, 28.6. (tel. wł.). Dziś o godz. 9.45 rozpoczęło się przemówienie prokuratora. Oskarżyciel publicznie podkreślił fakt, który wczoraj omawialiśmy w „Naszym ABC”, że na ławie oskarżonych znaleźli się studenci. Obok nich Doniec, z zawodu dorożkarz, a wedle mniemania współoskarżonych, pospolity złodziej.

— Nie można ich wszystkich trzech inaczej określić — mówi prokurator — jak tylko słowem „bandyci”. Inicjatywę i moralne kierownictwo zbrodni prokurator przypisuje Bobrzeckiemu. Bobrzecki zaczął od sfalszowania świadectwa matu-ralnego, później do spółki z Schenkirzykiem nabył raki do włamań. Nie była to pusta fantazja, jak tłumaczył się oskarżeni. W stosunkach studenckich nie wydaje się na fantazję 50 złotych. Tam się trzeba liczyć z każdym groszem.

— Nie fantazjował też Doniec — słowa są prokuratora — gdy twierdził, że obaj studenci przynajmniej do wyprawy złodziejskiej z temi rakami. Oskarżyciel nie wierzy w miłość Bobrzeckiego do żony. O miłości nie świadczy fakt, że Bobrzecki planował kradzież w biurze, gdzie żona pracowała. Jego tłumaczenie, że chciał zdobyć pieniądze na pokrycie braków kasowych swej żony, gdyż kontrola wykazała, że nigdy braków kasowych nie było.

O trzech z oskarżonych, Kazimierz Schenkirzyk, prokurator twierdzi, że ten nie musiał kraść i zabijać. Schenkirzyk miał matkę, która wszelkimi siłami zabiegała o to, by pomóc mu do ukończenia studiów.

— Sądzę — mówi prokurator — że najlepiej będzie, gdy przyznamy obu studentom jednakową inicjatywę zbrodni. Schenkirzyk twierdzi, że do zbrodni pchnęła go chęć przeżycia nowych wrażeń, a dziś nawet rozgryzła się, bo dowodzi, że użyłby lepiej tych pieniędzy, niż potrafił ich użyć dr. Nüssensfeld. Gdybyś mi szli tokiem myśli Schenkirzyka, to na ławie oskarżonych winienby zasiąść dr. Nüssensfeld i służyć

Garnarczówna, która pilnie strzegła jego mienia.

O samym fakcie morderstwa prokurator twierdzi, że sam Doniec nie mógłby tego zrobić i w duszeniu musieli brać udział wszyscy trzej oskarżeni. Garnarczówna była silnie zbudowana, a przecież nawet taki specjalista w duszeniu, jak Kürten, nie zawsze potrafił sobie dać radę z ofiarą.

— O zbrodni — mówi prokurator — Bobrzecki zamyślał już przed rokiem, a o tem, gdzie dr. Nüssensfeld przechowywał gotówkę, dowie-

dział się nie od żony, nie od doktora i wogóle nie z Izby Lekarskiej, lecz drogą pośrednią, od samej Garnarczówny. Nie można wierzyć oskarżonym, jakoby nie chcieli zabijać, jakoby nie wiedzieli, że zostawili za sobą trupa. Dusili dotąd, dokąd tliła w ofierze ostatnia iskra życia. Na jej piersi rzucili przecież czarną makatę — oznakę śmierci. O niczem nie zapomnieli.

W dalszym ciągu przemówienia prokurator domaga się surowego wymiaru kary.

Przemówienie trwa.

Bezpłodna korespondencja anglo-amerykańska W sprawie długów wojennych

LONDYN, 27.6. — Odpowiedź angielska na notę Stanów Zjednoczonych w sprawie długów stwierdza, że 1) rząd angielski nie oświadczył, jakoby jego długi były związane ze spłatą długów wobec Anglii, 2) gdy mowa o spłacie długu w naturze, rząd angielski wskazuje, iż system spłat w naturze w doświadczeniach z Niemcami nie okazał się dobry. Trudności, wynikłe przy spłacie w gotówce, powstawałyby również przy spłatach w naturze.

WASZYNGTON, 28.6. (PAT). — Nota brytyjska w sprawie długów wojennych ogłoszona została tu bez żadnych komentarzy ze strony oficjalnej. Zdaniem obserwatorów sprawa długów wojennych będzie w zawieszeniu aż do

czasu, gdy Wielka Brytania wystąpi z ostatecznymi propozycjami.

Trzeźwy głos amerykański

NOWY JORK, 28.6. (PAT). — Lewis Douglas, członek t. zw. trzustki mózgu prezydenta Roosevelta, w podanej przez Radio rozmowie z jednym ze studentów amerykańskich oświadczył, że gdyby rządy państw zagranicznych spłaciły swe długi, prawdopodobnie w międzynarodowej sytuacji walutowej powstałby jeszcze większy chaos.

Handel międzynarodowy uległby jeszcze większemu sparaliżowaniu, zdolność produkcyjna zmniejszyłaby się, a ciężary podatkowe w Stanach Zjednoczonych raczej zwiększyłyby się.

Angielski raport o Polsce W związku z rokowaniami handlowymi

LONDYN, 27.6. — Dziś popołudniu pod przewodnictwem ministra Handlu odbyło się otwarcie rokowań handlowych polsko-angielskich. Angielski minister Handlu zapoznał się ze składem polskiej delegacji, którą powitał, zaznaczając, jak istotny punkt wizerowania Anglii. Między szefami obu delegacji nastąpiła wymiana zdań, podczas której usłyszano program i sposób rokowań.

LONDYN, 28.6. (PAT). — W dniu oficjalnego rozpoczęcia polsko-brytyjskich rokowań handlowych departament handlu zagranicznego, na którego czele stoi prowadzący te rokowania ze strony brytyjskiej minister Colville, ogłosił drukiem sprawozdanie o sytuacji ekonomicznej Polski, sporządzone przez radcę handlowego ambasady brytyjskiej w Warszawie, Jeramma.

Sprawozdanie to stwierdza znaczne postępy w rozwoju ekono-

mii Polski i wykazuje korzyści, jakie Wielka Brytania uzyskała może przez nawiązanie ściślejszych stosunków handlowych z Polską. Raport zaleca eksportem brytyjskim zainteresowanie się obecnym rynkiem polskim, na czym skorzystają w przyszłości, gdy poprawi się konjunktura, która wzmocni w Polsce dobrobyt.

Kryzys — głosi raport — oszczędził Polskę bardziej, aniżeli inne kraje, i wszystko wskazuje na to, że po zakończeniu okresu depresji gospodarczej Polska, posiadając wielkie bogactwa przyrodzone, wyjdzie z niej obronną ręką.

Aczkolwiek bilans handlowy polsko-brytyjski jest dla Polski korzystny, to jednak udział Wielkiej Brytanii w przywozie do Polski wzrósł z 7 procent w r. 1931 do 10 proc. w r. 1933. Raport wyraża niepokój w sprawie brytyjskiej, który znaleźć mogą najlepszy zbyt na rynku polskim.

Podwójne samobójstwo na pustym polu za Powązkami

Policja śledcza zajmuje się obecnie wykryciem tajemniczej okoliczności zbrodni, popełnionej na pustym polu za barakami dla bezdomnych na Powązkach.

Dotychczas zebrane szczegóły przedstawiają się następująco: kilkoro dzieci, bawiących się w pobliżu, usłyszało nagle huk dwu strzelaw rewolwerowych, dochodzący z zarośli. Jedno z dzieci pobiegło w krzaki, gdzie z przerażeniem zobaczyło dwu mężczyzn, leżących w kałuży krwi. Dzieci niezwłocznie zawiadomiły policję, która stwierdziła, że jeden z znalezionych nie żyje, a drugi daje jedynie słabe oznaki życia. Obaj byli ranni w skroń.

Dochodzenie ustaliło, że Mikołaj Banko, l. 25, z pochodzenia Rosjanin, miał kolegę, również, jak on bezrobotnego i bezdomnego, Edwarda Kopię, l. 28. Warunki ma-

terjalne i brak pracy zrodziły u obydwu myśl wspólnego samobójstwa. Kopia zgodził się chętnie, bo niedawno stracił dziecko, wkrótce potem żonę, był więc bardzo rozgoryczony i zniechęcony do życia.

Za pożyczone pieniądze kupili wódki i zakąsek, poczem udali się obaj w zarośla za barakami dla bezdomnych. Tam po libacji, Banko dobył rewolwer i strzelił do kolegi, któremu w ostatniej chwili zabrakło odwagi. Strzał był śmiertelny — Kopia padł bez życia na ziemię. Wtedy Banko skierował rewolwer do siebie. Kuła przebiła skroń i utuliła w mózgu.

Stan znalezionego Banki. był tak ciężki, że zdołał on załadować złożyć garść zeznań, poczem stracił przytomność. Dalsze dochodzenie prowadzi policja 26 kom.

Wzrost produkcji przemysłowej w Polsce

Obliczany przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen wskaźnik produkcji przemysłowej wyniósł w maju 64,6 t. j. tyle ile w kwietniu r. b.

Dalszy wzrost trwa jeszcze w gałęziach przemysłu, związanych z budownictwem, przemysłem mineralnym, drzewnym, metalowym a także w hutach żelaznych, które zwiększyły ostatnio swój eksport.

Wzrost w tych gałęziach był jednak skompensowany przez ograniczenie wytwórczości w przemyśle włókienniczym, który w początkach sezonu letniego uruchomił produkcję w wielkich rozmiarach przy jednoczesnym dość znacznym wzroście zapasów.

Poziom produkcji w maju r. b. był o 17 proc. wyższy niż w maju r. ub.

Podróżuj samolotem